

Matka pięknej miłości

Tajemnica Bożego Narodzenia.

Maryjo, Matko przyjmująca życie, wyjednaj nam łaskę przyjmowania Słowa Twojego Syna. Pozwól zrozumieć, że Twój Syn pragnie rozjaśnić swym światłem naszą samotność. Wstawiaj się za nami, abyśmy pozwalali się uzdrawiać Jego miłości, aby mogła się ona zawsze rodzić się w naszych sercach.

Rozważanie.

Maryja jest Matką Wcielonego Słowa. Dała Synowi Bożemu Ciało, dlatego jest Bogarodzicą. Powiedzieliśmy, że Wcielenie jest centralną tajemnicą chrześcijaństwa. Maryja jest Matką Pięknej Miłości. Wcielenie ma swój cel. Ono nie jest samo dla siebie. Ono ma swój sens. Celem Wcielenia jest objawienie istoty Boga, przekroczenie przepaści zionącej między człowiekiem a Bogiem na skutek grzechu. Bóg tak umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał. Bóg tak umiłował świat, że Wcielił się, sam stał się człowiekiem. Celem tajemnicy Wcielenia jest objawienie miłości Boga.

Matka Pięknej Miłości jest odbłaskiem miłości Boga. Miłość Boga odbija się w Matce Jezusa. Tu dostrzegamy sens Niepokalanego Poczęcia: Maryja musiała być doskonałym odbiciem miłości Boga. Dziewica z Nazaretu jest dowodem, że Bóg jest miłością. Dowodem ostatecznym jest Jezus, wcielone Słowo. Maryja jednak uczestniczy w tym dowodzie, będąc matką wcielonego Słowa. Kontemplując Wcielone Słowo, poznajemy miłość Ojca. Maryja uczestniczy w miłości Ojca, ponieważ to Ona dała ciało Synowi. Bóg zechciał posłużyć się Nią, aby przekonać świat o swojej do niego miłości. Bogurodzica jest Matką pięknej, najczystszej miłości. Jest Matką najbardziej bezinteresownej i ofiarnej miłości.

Maryja jest Oblubienicą Boga. Prośmy, aby dopuściła nas do więzi łączącej Ją z Bogiem. To jest sens i źródło każdej innej miłości. Nie zrozumiemy, co znaczy, że Maryja jest dobrą żoną, Mamą Jezusa, przyjaciółką, sąsiadką, krewną, jeżeli wcześniej nie zrozumiemy, że Maryja jest Oblubienicą Boga.

Całe Jej życie jest włączone w bycie dla Boga. Zawołaniem *Totus Tuus*, którym Jan Paweł

II tak chętnie się posługiwał, jest echem tego, co Matka Boża jako pierwsza powiedziała: *Tota Tua*, „Cała Twoja”, oto Ja, Służebnica Pańska. Oto źródło pięknej miłości.

Maryja nie jest Matką pięknej miłości dlatego, że jest Matką Jezusa albo dobrą żoną św. Józefa. Jest nią dlatego, ponieważ cała oddała się miłości. Źródłem miłości jest bycie do dyspozycji Boga. Jeżeli w naszym życiu nie funkcjonuje miłość, to nie z powodu złego charakteru, problemów z dzieciństwa, że taki jest świat, ale dlatego, że brakuje fundamentu – całkowitego powierzenia się Bogu. Brak zgody wewnętrznej i codziennej walki o to, aby Bóg przeniknął nas całkowicie.

Jak naród wybrany na pustyni kroczy za obłokiem. Bóg często przyjmuje dla nas postać obłoku. Nie wchodzimy w ten obłok, nie dajemy się przeniknąć, nie pozwalamy zagarnąć się Stwórcy. Bo obłok Boga nie jest chmurką. On w nocy staje się słupem ognia. Dlatego człowiek odczuwa lęk, aby ogień nie strawił tego, do czego jest przywiązany. Człowiek boi się oddać to, co – jak mu się wydaje – należy do niego, nadając mu sens i cel życia.

Lęk przed wejściem z relacją z Bogiem – Miłością osłabia miłość w każdym innym jej wymiarze, czyniąc ją wręcz nieludzką. Tak się dzieje, gdy człowiek nie chce, aby jego doświadczenie miłości było uczestniczeniem w miłości Boga.

Maryja jest dobrą matką, najlepszą ziemską mamą. Możemy prześledzić na kartach Ewangelii los tej dobrej Matki. Jest kilka pięknych obrazów Maryi jako dobrej matki. Wyobraźmy sobie miłość, z jaką pielgrzymowała z Nazaret do Betlejem Maryja, oczekując Jezusa. Ona jedna wiedziała. Św. Józef wierzył, że Jezus jest Synem Bożym.

Ucieczka do Egiptu. Ileż musiało być zaufania w kobiecie, która po urodzeniu Syna Bożego zostaje skazana na tułaczkę. Ikonografia docenia tajemnicę wygnania do Egiptu. To bardzo częsty motyw sztuki religijnej. Ale nie w stylu apokryfów, obdarzających obficie Maryję i Józefa złotem. Ucieczka do Egiptu była tak sam zwyczajna, jak narodzenie.

Szukanie Jezusa. Matka martwi się, jest zatroskana. Brakuje tego trochę w litanii. Litanie Loretańska tylko nas pociesza. A można przecież pokazać, że Maryja się martwi, ma wątpliwości. Jest Ona także Matka naszych wątpliwości, stresów, nieporozumień.

Wszystkie rozmowy Jezusa z Mamą są konfliktowe. Maryja mówi: „Oto trzy dni szukaliśmy Ciebie” i zamiast rzucić się w ramiona, przeproszać, całować, Jezus odpowiada: „Czemuście mnie szukali?”. To jest ostry konflikt. Maryja nie rozumiała tego konfliktu.

Do podobnego konfliktu dochodzi w Kanie Galilejskiej. „Co Mnie i Tobie do tego, że nie

mają wina? – pyta Jezus. – Jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Matka rozważająca, pytająca, co miałyby znaczyć to słowo.

Pytanie zadane w Nazarecie: „Jakże się to stanie?”, będzie powracało w całym życiu Matki Bożej. Z pewnością pod krzyżem musiało być najmocniejsze, gdy trzymała w ramionach zmarłego Syna, musiała sobie zadawać to pytanie: „Jakże się to stanie?”. Nikt wcześniej nie miał doświadczenia zmartwychwstania.

Pocieszenie płynące od Maryi nie polega na tym, że Niepokalana usunie nasze wątpliwości. Maryja nas pociesza, wyjednując nam u Syna nadzieję, że również my, tak jak Ona, możemy przekroczyć nasze wątpliwości, powierzając w nich nasze życie Bogu.

Kolejny tytuł, który można by dorzucić do Litanii Loretańskiej, to Matka Walcząca. Owszem jest tytuł „Panna mężna”. Maryja walczy również jako Matka.

Maryja jest wzorem każdej miłości. Jest zatem rzeczą nadzwyczaj ważną, aby odkrywać Maryję jako Matkę czystej miłości. Przez ten świat nie da się przejść bez pragnienia czystości serca. Nie być chciwym. Nie pożądać. Czystość to bezinteresowność: cały twój.

Najbardziej nieczysta jest pych, dlatego miłość wymaga pokory. Prośmy o świadomość, że pokora jest źródłem czystości. Pokora uznaje, że wszystko otrzymuje się od Boga. Grzech pychy polega na tym, że człowiek sam bierze to, czego Bóg nie chce mu dać. Dlatego miłość wymaga mądrości. Dlatego liturgia Kościoła odnosi do Maryi fragmenty Ksiąg Mądrościowych.

Kwintesencją mądrości Maryi są Jej słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Gdy bowiem rozmawia z Jezusem, to się modli. Maryja jest świadoma Bóstwa swego Syna. Istotą modlitwy jest trwanie w obecności Boga, przebywanie przed Stwórcą. To najdoskonalej spełnia się w życiu Maryi od wcielenia w Nazaret do wniebowzięcia.

Maryja trwa nieustannie w obecności Jezusa. Modlitwa to najpierw trwanie w obecności. Modlitwa to nie najpierw nasze słowa, uczucia, działanie, ale modlitwa to świadomość obecności Boga. Prośmy o doświadczenie obecności Boga. Bez tej świadomości, modlitwa będzie działaniem pustym i sformalizowanym.

Wszystko w życiu duchowym mierzy się wolnością, ale wolnością przytomną i pełną miłości. Modlitwa chrześcijańska to także słuchanie Słowa Bożego. Maryja jest nam dana jako Matka słuchająca. W sposób przedziwny Jezus chwali ludzi obcych: Rzymian, kobietę Kanańską, Samarytan.

Natomiast nie chwali swojej Matki. Raz tylko udzielił Jej wielkiej pochwały. Gdy przyszlą z krewnymi Jezusa, a ludzie mówią do Niego: „Oto twoi krewni i Twoja Matka”. Zbawiciel odpowiada: „Któż jest moją Matką, kto jest moim bratem? Ten, kto słucha Słowa Bożego”.

To jest najpiękniejsza pochwała dla Matki. Jezus mówi: gdy będziecie słuchać Słowa Bożego, będziecie jak moja Mama. Widzimy w Ewangelii kilka scen mówiących o słuchaniu. Zwiastowanie to obraz panny słuchającej. Maryja słucha również w rozmowie z dwunastoletnim Jezusem. Najpierw wyraża swoje uczucia, bólu, cierpienia, potem słucha. Nie dyskutuje, ale słucha. Także Kana Galilejska jest sceną słuchania. Maryja słucha niezrozumiałych słów Syna. Ona słucha również pod krzyżem.

Prośmy Boga o postawę słuchania. O pragnienie bezpośredniego korzystania ze Słowa Objawionego.